

**JÓZEF IGNACY
KRASZEWSKI**

MITRĘGA

Józef Kraszewski

Mitęga

«Public Domain»

Kraszewski J.

Mitęga / J. Kraszewski — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Józef Ignacy Kraszewski

Mitrega

Posłał raz Pan Bóg na ziemię anioła, który nigdy jeszcze na niej nie bywał. Patrzył na nią tylko z wysoka, a uszu jego dochodziły stamtąd skargi i narzekania. Ciekawym więc był z bliska ten padół płaczu zobaczyć. Sprawa, z którą został wysłany, nie była tak bardzo pilna, pozwolił więc Pan Bóg aby się bliżej rozpatrzył po ziemi.

Gdy anioł postać ludzką przybrawszy spuścił się na zieloną dolinę zewsząd lasem otoczoną, przez którą płynęła rzeczulka, a była właśnie wiosna: ptastwo wśród drzew, na łące, w powietrzu śpiewem i szczebiotaniem je napełniało, – kwiaty rozkwitały, powietrze wonne było i świeże, bardzo mu się ziemia podobała. Uśmiechnął się do niej mówiąc w duchu, że ludzie bardzo zepsuci być muszą, gdy się na pobyt w takim rajku uskarżają.

Bo ziemia na pierwszy rzut oka wydała mu się rajem. Począł się jednak rozpatrywać dokoła i postrzegł najpierw wilka, który zakradłszy się za krzakiem, skoczył do owcy, zadusił ją i pożerał. To mu się nie podobało. Trochę dalej lis siedząc u jamy, w której mieszkał, chrupał kurę świeżo pochwyconą. Na drzewie jastrząb darł gołębia, a w gałęziach jego pająk czatował na muchy. – Pomyślał sobie jednak, że taki musi być na świecie porządek między zwierzętami, aby się silniejsze karmiły słabszemi, ale między ludźmi inaczej być musi.

Jednakże ciekaw był posłyszeć jak się zwierzęta tłómaczyć będą ze swego okrucieństwa, i zapytał naprzód wilka, za co nieszczęśliwą owcę, matkę dzieciom, tak nielitościwie zamordował?

– Bo mi się jeść chciało! odpowiedział wilk nie obwijając w bawełnę.

Gdy się zbliżył do lisa i zadał mu pytanie co do kury, otrzymał odpowiedź, że to była istota niegodna litości, pełna przewrotności i zdradzieństwa, że zgrzeszyła nawet przeciw Bogu, bo grzebała w ziemi i dobywała ziarenka, które Opatrzność siała aby zeszły i kwitły, że dopuściła się mężobójstwa na kilku statecznych robaczkach, które połknęła bez litości. On więc lis choć boleścią serca, musiał na niej wyrok sprawiedliwy wykonać.

Gdy się jastrzębia spytał o gołębia, odparł mu, że gołąb nie zdał się na nic tylko do jedzenia, bo śpiewać nie umiał i pierze miał nie piękne, a chodził niezgrabnie. Pająk w sprawie much zagadnięty, tłómaczył się, że całemu światu były naprzykrzone, i że oddawał ogromną przysługę ludziom i bydłu, tępiąc ten owad paskudny. Nawiasowo zaś dodał, że tłusta mucha była wcale smaczną.

Z tych odpowiedzi niewiele się nauczywszy, prócz, że zwierzęta dużo w sobie miały przewrotności, zagadał jeszcze anioł do kwiatów i drzew, jak się im działo, pewnym będąc, że im dobrze być musi. Lecz zaledwie się odezwał, gdy skargi zaszeleściły dokoła. Stary dąb stękał, że go pastuszki opalały, że ptacy im gałęzie gniazdami zabrukiwały, że mech na niego wlaził, że burze nimi targały.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.